

W zapusty wyszła jedna za mąż i urządziliśmy jej w Schronisku pierwszą ucztę weselną.

A skąd zebrano fundusze na to wszystko? Otóż pewna ilość dziewcząt miała swój ciężko zapracowany grosz na książeczkach K. O. lub w gotówce, i na ten cel te kwoty pożyczyły. Inne ofiarowały miesięczną swoją pensję, inne co miesiąc po pierwszym coś pożyczają, o ile się im usilnie do sumienia i do uczucia zakałała, ale na ogół dość ta sprawa idzie opornie, bo jeszcze zwłaszcza młodsze, nie rozumieją dobrze, jakim dobrodziejstwem i koniecznością jest takie Schronisko. Innem źródłem była dwukrotna prywatnie urządzona loteria lub zabawa za małym wstępem. Rozpisało się prośby do wszystkich Stowarzyszeń i niektóre z nich małe ofiarki przysłały. Sprzedawało się przez pewien czas cegiełki, raz palmy, raz gromnice, obecnie gotują jakieś przedstawienie itp. Sodaliczka Pań miała na ten cel swoją listę, wiele osób prywatnych miejscowych i zamiejscowych nas wspomogło, a wreszcie znaczną kwotę się pożyczyło na czas prawie nieograniczony. Obecnie jest dążność, żeby cały dług spoczywał jedynie na dziewczętach, bo im łatwiej będzie powoli i po małej kwocie oddawać. Za jakie 6 lat mogłby być cały dług spłacony, ale to zależeć będzie, jaka głowa rządzić będzie tem wszystkiem. We Lwowie lub Krakowie toby nie było tych trudności, bo tam liczy się na tysiące dziewcząt, ale tu, gdzie ich najwyżej jest 40, to naprawdę ciężko przychodzi. Ale trzeba mieć ufność w Bogu, że będzie ich coraz więcej, bo już mają jakiś punkt oparcia i dach nad głową. Potrzeba nam jeszcze odpowiednich Pań, któreby chciały urządzić kancelarię, biuro pośrednictwa, bibliotekę, prowadzić księgi i wogóle zaważać system podobny, jak jest po innych większych miastach.

Pamięci zasłużonych zmarłych.

Ś. p. Katarzyna Habas.

Katarzyna Habas, urodzona w Niepołomicach w 1879 r. wstąpiła u nas do obowiązku z wiosną 1902 r., jako młoda 22 lat licząca dziewczyna.

Swoją skromnością i łagodnością, religijnością i pracowitością i bezwzględną uczciwością, zjednała sobie odrazu nasze pełne zaufanie, a z czasem nasze i naszych dzieci serca.

Troskliwa i zapobiegliwa, całą duszą oddana domowi, dzieliła z nami chwile szczęścia i chwile smutku, ostatnio w czasie choroby i po śmierci mej śp. Żony. Taką została aż do końca, a że tak było, przytaczam słowa mej śp. Żony, wypowiedziane w ostatnich chwilach życia „żał mi dzieci i męża, lecz jedyną